Nr. 31. Nowy Targ, dnia 15 sierpnia 1915 r. Rok III.

J. R. 1915

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Tomasz Buła.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor. w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.

Pułk dwudziesty w pochodzie na Przemyśl.

W Nowej Reformie czytamy:

Dzielny nasz 20 pułk sądecki w szalonym pościgu za Moskalem, przekroczył najdalsze północno-wschodnie granice oswobodzonego kraju. Dokoła dymy i zgorzeliska. Nieprzyjaciel nie mogąc uwieźć nic, pali za sobą wszystko i tym sposobem wskazuje nam drogę, którą ucieka.

Spoczywamy we dworze jakiejś rusińskiej posiadłości. Dzieci, sieroty, we Lwowie. Moskale spalili i zrabowali wszystko, jednak dla nas ostał się jeszcze stylowy staropolski dwór i cienisty ogród na wzgórzu, skąd, przy zachodzącem słońcu, mamy przepiękny widok na całe faliste pogranicze. Wiatr wschodni powiewa i suszy spaloną ziemię do reszty. Bielejące zboża falują, zdaje się, kłaniają się i jakoby szepczą: witajcie, mili goście-oswobodziciele. Tyle czasu myśmy was, struchleli, oczekiwali... Przyszliście nareszcie!

Znużony pułk odpoczywa. Może to i zasłużony odpoczynek. Pułk nasz, jeden z najstarszych w monarchii, święci dzień 27 czerwca zawsze uroczyście na pamiątkę bitwy w Wysokowiu w Czechach w 1866 roku. Dzień to ambicyi pułkowej. W dzisiejszem światowem zmaganiu się, dni takich, dni tryumfu naliczyłby wiele.

Niezliczone są kilometry i drogi, które w tej wojnie nasz pułk przeszedł, Sącz, Kraśnik, Lublin, potem Dąbrowa, Dęblin, skąd do Kłaja na Katowice, Częstochowę i do Gorlic. A od Gorlic, po przekątni, przez cały kraj, ku północnemu wschodowi. Zaczepnych walk, podchodów, ciosów, ataków na wroga, przebył pułk dziesiątki! Ale od 1 maja rozpoczął się prawdziwy pochód tryumfalny...

O walkach pod Gorlicami pisano już wiele. Tam zadaniem naszego pułku było zająć wzgórze Pustki. Przygotowania, dokonane przez artyleryę, były imponujące i straszne zarazem.

Cała góra buchała od granatów, jak wulkan. W oczach miało się jeden słup dymu i kurzu, w uszach jeden jęk złowrogiego skowytu. Głosu ludzkiego wśród strasznego łoskotu nawet na krok usłyszeć nie było można. Zdawało się, że to już koniec świata.

O godzinie 10 rano rozpoczął się szturm. Jednym susem opanowali „Dwudziestacy“ górę i stoczyli się w dół, w pościgu za Moskalem, na Biecz. Tam znów w walce wzmocniliśmy 56 pułk i ścigaliśmy, po szalonej walce, sami już ogromnie wyczerpani, jeszcze przez trzy kilometry Moskala, aby mu się nie dać osadzić w dobrze od tygodni przygotowanych punktach taktycznych.

Po małym wypoczynku podążyliśmy ku Jasłu. Za Sławęcinem bierzemy wzgórze 348, a po półtorej godziny trwającej, morderczej walce, dnia 5 maja, bierzemy znowu szturmem wzniesienie 317. Niemałe było to zadanie, ale instynkt samozachowawczy dodawał odwagi i sił. Wiedzieliśmy, że naprzeciwko stoi kaukazki korpus: jeżeli się cofniemy, to każdego naszego rannego dorżną Czerkiesi nożami. A któż mógł być pewny, że nie będzie ranny? Wojna. Każdy musi być na to przygotowany. A więc nie wróg po

mojej głowie, lecz raczej ja po moskiewskiej niech depcę. Znów, po przygotowaniu, dokonanem przez artyleryę, wulkanicznym rozmachem znieśliśmy dywizyę kaukaską.

Zdążamy na Trzcinicę. Dokoła słupy ognia i dymu. To palą się zbiorniki nafty i szyby naftowe. Rosyanie, oszołomieni klęską cofają się bezustannie. Zdążamy za nimi przez Sobniów, Wolicę, Czereśnicę do Umieścia. Tu dano nam odpocząć. Ach, jakże miły jest sen żołnierza, jak wonna zupa gorąca, sztuka mięsa i czarna kawa! Tylko żołnierz, co ciężko się już w boju utrudził, może te przysmaki należycie ocenić.

Odpoczynek i obfita strawa przydały się. — Przed nami znowu ciężka i żmudna praca. Mieliśmy za zadanie, spędzić Moskali ze wzniesienia 336 i silnie umocnionych pozycyj w Jedliczu. Ta walka pod Jedliczem jest dumą naszą, choć w pamięci zostawi wiele bolesnych strat, zwłaszcza z pośród oficerów, których śmierć była prawdziwie bohaterską. Ziejące żarem ognia armaty rosyjskie chciały nas wszystkich zmieść z powierzchni ziemi. A my, krok za krokiem posuwamy się naprzód i wżeramy się w cielsko wroga. Bierzemy szturmem wzgórze 326. W bezprzykładnej walce na śmierć i życie pada, jako prawdziwy bohater, kapitan Halewicz; nadporucznikowi Sichorowiczowi szrapnel zdejmuje czaszkę; pada chorąży Gaszek, skłuty bagnetami: ciężko ranny, bezsilny podpułkownik Müller, idzie do niewoli. Rosyanie wypadają z rozpadliny, atakują z boku, ale wkońcu zachwiany ich front łamie się i Rosyanie cofają się w popłochu na Krosno-Odrzykoń-Łysą Górę.

Prawdziwie krwawy pot ścieka z czoła spracowanego żołnierza. Ale mimo to nie można dać sobie wytchnienia, bo to tyle znaczy, co dać wytchnienie wrogowi, co dać mu sposobność do wzmocnienia się i świeżego upuszczenia nam krwi.

Dziewiątego maja, o godzinie 11 rano, po morderczym ogniu, bierzemy szturmem ufortyfikowaną pozycyę Odrzykoń i 1000 jeńców i ścigamy Rosyan na wzgórza 470 i 417. A potem dalsze potyczki, wartko jedne za drugiemi bieżące, jak woda w górskim potoku. A jedno starcie podobniuteńkie do drugiego: trzeba iść, bić i wygrać. Idziemy tak weiąż. Wola Jasielska, Lutcza, Nowa Wieś, Koniczkowa, Gwoźnica, Wilcze, Kotakówka, Błażowa — to nasze etapy. Pod Błażową rozprzęgły się znowu siły Moskali. Ścigamy ich znowu na Jawornik Polski, Widaczów, Hadle, Monasterz, Siedliska, w ataku bierzemy Kańczugę i znów pościg na Krzeszowice, Łapakówkę, Kisielów. Z cienistego lasu widzimy olśniewające białością mury Jarosławia.

Walk pod Jarosławiem nie opisuję, gdyż dobrze są już znane z innych episów, zarówno jak potyczki pod Pawłosiowem i Suchoromem.

Przekroczenie Sanu dziwną otuchą napełniło serce każdego żołnierza. Ale radość z widoku Sanu nie trwała długo. Oto od Suchorowa, chcąc bronić Przemyśla, zachodzą nam drogę Rosyanie i uderzają na nas w szalonym kontrataku. Łączymy się z 23 brygadą, odpieramy cios potężny. Walka nierozstrzygnięta, ale my zostajemy na pozycyi, o 700 kroków od szańców rosyjskich.

Od tej chwili rozpoczyna się nowe, wielkie i doniosłe zadanie. Klinem wbijając się poprzez bory i lasy i piaszczyste wzgórza, odcinać mamy drogę na północ armii rosyjskiej, psuć jej połączenie między Przemyślem a Lwowem, rwać nici telegraficzne, brać szosy i dojazdy kolejowe. Cel ten w zupełności osiągnął nasz pułk, wspólnie z innymi pułkami. *M.*

Wojna światowa.

W polityce międzynarodowej niema w ostatnim tygodniu żadnych zmian. Natomiast u nas wypadki wojenne, rozgrywające się z nadzwyczajną szybkością na korzyść sprzymierzonych armii, wywołują przeczuwane i zrozumiałe zmiany w gałęziach administracyi, mającej styczność z wojskowością. I tak zauważono, że niektórzy z pełniących służbę na kolejach państwowych, władają niedostatecznie językiem niemieckim, co przeszkadzało z jednej strony zrozumieniu rozkazów wojskowych, a następnie powodowało często opóźnienie w wykonywaniu poleceń. Aby temu zapobiedz, Minister kolei żelaznych polecił wewnętrzną administracyę prowadzić w języku niemieckim, a urzędnikom kolejowym, podurzędnikom i służbie kolejowej polecił uzupełnić ewentualne braki w języku niemieckim w najkrótszym czasie, w przeciwnym razie nie mogliby dalej pełnić obowiązków służbowych.

Mianowany namiestnikiem generał piechoty Eksc. Colard objął już urzędowanie. Generał - Namiestnik przykłada wielką wagę do tego, aby urzędnicy w spełnianiu obowiązków należycie władali także językiem ruskim, jako językiem krajowym. Żądanie znajomości języka ruskiego przyczyni się niewątpliwie do powiększenia sympatyi Rusinów względem państwa, a niektórych naszych urzędników wzbogaci o znajomość jednego języka jeszcze.

Również w dziedzinie wychowania młodzieży następuje zwrot. Nie łacina lub greka, lecz wojskowe

przygotowanie młodzieży szkolnej, ma się stać odtąd ważną troską wychowania państwowego w myśl najświeższego rozporządzenia ministra oświaty Eksc. Hussarka. Nie tylko grono nauczycielskie ma przy każdej sposobności wpajać nastrój patryotyczny młodzieży i zwracać go ku wysokim celom spraw wojskowych, służących do obrony państwa, lecz także oficerowie mają objąć nadzór i kierownictwo nad wykształceniem wojskowem i wychowaniem fizycznem młodzieży; prócz ćwiczeń będą oficerowie miewać także wykłady z zakresu wojskowości.

W ziemiach zajętych w Królestwie Polskiem, państwa sprzymierzone zaprowadziły administracyę wojskową. I tak gubernatorstwo w Kielcach i Piotrkowie ma charakter wojskowy. Wszystkie kierownicze stanowiska rządowe obsadzono Niemcami. Nowe zarządy miejskie w zajętych przez Niemcy częściach Królestwa Polskiego utworzono już w Łodzi, Pabianicach i Częstochowie. Wszędzie mianowano burmistrzami Niemców, Niemcom również oddano większość godności radzieckich. W Łodzi na dziesięciu członków magistratu jest tylko dwóch Polaków.

Ogromną otuchę w serca legionistów miały wlać rzekome słowa cesarza Niemiec Wilhelma — który, według doniesień pism krakowskich, nazwał nasze narodowe wojska swoimi ulubieńcami.

W parlamencie rosyjskim, zwanym Dumą, prezydent ministrów rosyjskich Goremykin, w mowie do posłów w następujący sposób mówił o sprawie polskiej, według doniesienia c. k. Biura korespondencyjnego:

„Rząd przywiązuje właśnie dzisiaj wagę do poruszenia kwestyi, a mianowicie polskiej. Może ona być oczywiście w pełnym rozmiarze dopiero po wojnie rozwiązana, ale w tych dniach jest ważnem, aby naród polski wiedział, że jego przyszła organizacya została nieodwołalnie rozstrzygniętą przez odezwę głównokomenderującego w. ks. Mikołajewicza na początku wojny. Naród polski, który jest rycerski, szlachetny, wierny i dzielny zasługuje na nieograniczony szacunek.

Dzisiaj polecił mi cesarz oświadczyć panom, że jego cesarska mość rozkazał radzie ministrów wypracowanie projektów ustaw, które Polakom po wojnie zapewnia prawo swobodnego ukształtowania narodowego, socyalnego i gospodarczego życia na podstawie autonomii pod berłem cesarza Rosyi. Z Polakami złożyły inne narodowości wielkiej Rosyi dowód swej wierności dla ojczyzny. Na przyszłość nasza wewnętrzna polityka musi być przejętą zasadami bezstronności i przychylności dla wszystkich wiernych obywateli rosyjskich bez różnicy narodowości, wiary i języka.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Rosyą.

Na terenie Galicyi wschodniej i Bukowiny niema żadnych zmian na froncie bojowym. Walki jednak toczą się ciągle, począwszy od Bukowiny między rzekami Dniestrem a Prutem, dalej na zachód na południe nieco

---

JÓZEF DIEHL.

LETNIA STOLICA.

(Dokończenie.)

Witkiewicz wyczuł i zrozumiał nurt fali społecznej, przepływającej Zakopane i z taką dokładnością przedstawił go w wstępie do drugiego wydania swego arcydzieła, że jest i będzie długo jeszcze ewangelią życia podtatrzańskiego. Przeto trafne uwagi jego o roli Zakopanego* są wciąż aktualne.

U podnóża Tatr odbija się istotnie wszystko, co polskie, jeśli jednak Zakopane pretenduje do miana jednej ze stolic, nie może poprzestać na roli martwego zwierciadła. Musi coś swojego życiu polskiemu dawać, musi być jednym z czynników, tworzących cywilizacyę narodową. Inaczej pozostanie jako bierny mikrokosmos polski, ciekawy przedmiot spostrzeżeń i badań publicystów, socyologów, czy artystów — i nic więcej.

Co może dawać narodowi współczesne Zakopane jako stolica, życia zbiorowego budzicielka i przodownica?

W naszem położeniu obecnem najważniejszem zadaniem narodowem jest jednoczenie wszystkich sił społecznych, które niewola albo rozbija gwałtem i przymusem, albo rozcieńcza podstępnie, nieraz wśród najlepszych pozorów, łudzących nieuleczalną snać naiwność polską w sprawach publicznych. Odmienne warunki polityczne, gospodarcze, szkolne i t. d. w zaborach i na wychodźtwie psują w niepokojącej już mierze jednolitość naszego charakteru narodowego. Wśród jednostek i zrzeszeń jednorodnych, a rozbieżnych pod względem duchowym, coraz trudniej tworzyć i pomnażać jedność moralną, która jest ostoją, istotą narodu. Ten smutny produkt długiej niewoli obserwujemy co roku w Zakopanem, gdzie dola i niedola polska objawia się w całej nagości, narzuca się oczom, chcącym i umiejącym patrzeć. Tu jednak możemy skutecznie przeciwdziałać podbojowi moralnemu ze strony państw i społeczeństw obcych, mamy bowiem sposobność utwierdzania w sobie solidarności ogólno-narodowej, którą wrogowie chcą zniszczyć. Niejednemu z nas, kiedy utrudzoną nad dziejami Polski myślą nie mógł pojąć, jak naród niewolny, rozdarty, miał kiedyś świetną wielkość i potęgę, dodawał wiary, że tak było — ból na widok grobów wawelskich, czy innych

---

*) „Na Przełęczy“, wydanie drugie, I Po latach, str. 83 i 84.

od Dniestru i nad Złotą Lipą i przechodzą nad Bug do Królestwa. Nad Bugiem nasze armie między Kryłowem a Sokalem przedarły się przez Bug na prawy brzeg i dzisiaj już dążą pod Włodzimierz Wołyński. Armie operujące po lewym brzegu Bugu a Wieprzem zajęły Chełm; wojska walczące między Wieprzem a Wisłą zajęły Lublin i ścigają armię rosyjską, cofającą się wzdłuż rzeczki Bystrzycy, wpadającej do Wieprza: inne grupy tej armii dążą w kierunku północnym po prawym brzegu Wisły i znajdują się już za stacyą kolejową Puławy. Między Puławami a Lublinem koło Kurowa niemieckie wojska, po krwawych walkach zajęły już trzy linie obronne rosyjskie.

Po lewym brzegu Wisły koło Domaszewa naprzeciw ujścia rzeczki Radomki, odnieśli sprzymierzeni nowe powodzenia. Na zachód od Dęblina wydarły nasze siedmiogrodzkie pułki zapomocą ataków na bagnety ośm piętrami założonych, betonowanych punktów oparcia. Cztery z tych urządzeń zostało zdobytych przez pułk 50 złożony przeważnie z Rumunów. Półkole około Dęblina znacznie się zacieśniło. W tych walkach nasze wojska wzięły do niewoli 15 oficerów i 2300 żołnierzy oraz zdobyły 21 armat, w tem 21 dział ciężkich, 11 karabinów maszynowych, wielki park warsztatowy, wiele amunicyi i materyału wojennego. Dzisiaj twierdza Dęblin jest więc wskutek powodzenia armii sprzymierzonych, otoczoną z trzech stron t. j. od wschodu — gdzie od Kurowa zbliżają się armie niemieckie, od południa, skąd od Puław z prawej strony Wisły i od Radomia zamknął się pas obronny rosyjski i od zachodu, gdzie po świeżych powodzeniach przy ujściu Radomki, załoga Dęblina straciła styczność z armią. Jedynie od północy jest Dęblin jeszcze wolny od działania naszych wojsk. Ważne linie kolejowe i silne punkta oparcia jak Lublin i Chełm zostały po krwawych walkach zajęte, wskutek czego Moskale muszą się cofać ku Brześciowi Litewskiemu.

Dalej ku zachodowi od Dęblina armia nasza wywalczyła sobie przejście na prawy brzeg Wisły naprzeciw ujścia Pilicy. Czy wywalczony teren zdołała utrzymać, nie wiadomo, gdyż od paru dni o dalszem posuwaniu się wojsk nie ma wiadomości od Naczelnej komendy. Na południe i zachód od Warszawy armie sprzymierzone zbliżając się do Warszawy znajdują się według wiadomości z przed tygodnia na linii Kalwarya, Nadarzyn, Błonie - Grojec. Ostatne urzędowe sprawozdanie donosi krótko, że pod Warszawą położenie nie zmienione. O walkach pod Modlinem, i wzdłuż Narwi brak szczegółowych wiadomości. Przejście Narwi między Pułtuskiem a Ostrołęką i posuwanie się armii niemieckiej ku Bugowi zagraża Warszawie od północnego wschodu. Wiadomo, że wojska niemieckie po przejściu Narwi posunęły się w stronę Goworowa lecz o dalszych postępach nie ma wiadomości.

Na najdalszym północnym i wschodnim froncie na Żmudzi wojska niemieckie zajęły Mitawę. Na wschód od Poniewieża rozwinęły się walki pomyślne dla oręża niemieckiego. Na północny wschód od Suwałek toczą się walki o wzgórza.

---

pomników przeszłości, potwierdzających słowa historyi. Tak samo — nadzieję lepszej przyszłości, radosne poczucie rosnącej siły, budzi bezpośrednie oglądanie wszystkich ziem polskich i żywe obcowanie z rodakami z innych dzielnic: Tak wielka ojczyzna nasza, tylu nas Polaków!

W zakopiańskim węźle dróg, przez które przechodzi Polska cała, powinniśmy za najpierwszy obowiązek obywatelski uważać zbliżanie się i poznawanie wzajemne. Zadzierzgnięte tutaj stosunki towarzyskie i związki rodzinne, są poważnym, bardziej poważnym, niż się wydaje, łącznikiem międzydzielnicowym. Tylko w takiej atmosferze uczuciowej Zakopane stanie się naprawdę jedną ze stolic polskich, w której dusze nasze krzepić będziemy na dalszy trud życiowy, a przez chwilowe bodaj skupianie się w pracy dla celów ogólnych, przez wszystkich za dobre uznanych, przygotowywać je do wspólnej, mimo kordony i rozdziały wewnętrzne, samowiedzy narodowej.

* * *

Dzisiaj, po roku doświadczeń wojennych, więcej należałoby napisać o roli „stolicy“ zakopiańskiej. Trzeba jednak sąd odłożyć, by przeboleć najpierw ujemny wynik matury wojennej polskiej, której stała ludność Zakopanego, zwłaszcza t. zw. inteligencya nie złożyła. Chcąc być sprawiedliwym, trzeba zapomnieć o burzącem się z jednaką — mimo tragedyi narodowej — usilnością samolubstwie wielu Zakopian i o hałasującej z przekory naiwności proroków różnego natchnienia i kalibru, którzy rozbili moralnie społeczność wojenną zakopiańską, że zaledwie zdolna była do częściowego skupienia się ku samopomocy materyalnej, i to głównie za sprawą „gości“ dalekich.

Jest atoli nadzieja, że nasza pretensyonalna parafia podgórska oprzytomnieje niebawem, nawróci się do swojego Boga, i z podwójną za pokutę gorliwością starać się pocznie, aby Zakopane było znów żywem ogniskiem jedności narodowej, odbijającem się jasnym i czystym płomieniem od Tatr po wszystkie krańce ojczyzny.

Wskutek pomyślnych walk na terenie Królestwa Polskiego spodziewają sie ogólnie że Moskale Warszawę opuszczą bez walki - i cofną się na linię Kowno Brześć Litewski i Bugu. —

Wojna Austro-Węgier z Włochami, Serbią i Czarnogórą.

Z granicy serbsko - czarnogórskiej już od miesiąca brak wiadomości - gdyż ma tam panować spokój.

Na granicy tyrolskiej został napadnięty włoski oddział w dolinie Ledro na zachód od Bezeca i odrzucony wśród wielkich dla niego strat. W Judikaryi wypędziły nasze patrole dwa włoskie posterunki obserwacyjne, które usadowiły się na wzgórzach na północny zachód od Condino.

Na granicznym terenie Karyntyi nie wydarzyło się nic istotnego.

Na Pobrzeżu panuje w północnych odcinkach przeważnie spokój. Na płaskowzgórzu trwa dalej walka działowa.

Wykonany przez Włochów silny atak na nasze pozycye na wschód od Polazzo został w zupełności odrzucony przez nasz kontratak, który nasza piechota doprowadziła po za pierwotną pozycyę.

Nasza flota zniszczyła ważne punkta obserwacyjne na wybrzeżach.

Wojna Niemiec z Francyą, Anglią i Belgią.

Na terenie zachodnim walki trwają bez przerwy. Na froncie belgijskim i w Wogezach ataki Francuzów posuwających się nieznacznie naprzód, są krwawo odpierane.

W zachodniej części Argonów zajęli Niemcy przez postępujące dalej ataki kilka francuskich okopów i wzięli przytem do niewoli 4 oficerów i 142 żołnierzy, oraz zdobyli jeden karabin maszynowy.

Wieczorem zaatakowali Francuzi ponownie w Wogezach linię Schratzmennle-Barrenkopf. Całą noc trwała zacięta walka. Ataki zostały odparte. Także na Lingekopf są w toku nowe walki.

Na rozmaitych miejscach frontu wysadzili Niemcy z korzyścią miny. Na południe od Ban de Sapt zestrzeliła artylerya balon na uwięzi. Bojowy lotnik zmusił do wylądowania koło Longemer na wschód od Oerardmer francuski samolot.

Wojna Turcyi z Rosyą, Francyą i Anglią.

Z frontu kaukaskiego, ani z Mezopotamii, skąd dochodzą bardzo szczupłe wiadomości, walki nie przybrały rozstrzygającego rozmachu. Na Dardanelach toczą się krwawe boje. Łódź podwodna francuska na morzu Marmara została zatopioną.

MŁODY UŁAN.

KIRLIBABA.

Kędy z wieczora stały roty wraże.
We wsi, krwawymi zdobytej okupy,
Zbieramy hojne zwycięstw naszych łupy:
Pustkę zniszczenia, rzuconą nam w darze!

Wieś jak po wielkim wymarła pożarze...
Porozwalane granatem chałupy —
Stodół szkielety — nagie domów trupy —
Nasz obóz!... Wkoło pilnują go straże!...

Dziwne to czaty!... Na śniegach dokoła
Zaległy wzgórza w milczeniu grobowem...

Ani tam który o hasło zawoła —
Ni bronią błyśnie z nakazem surowym.

Przecz że moc dziwna wstrzymuje twe kroki?
— Stój — to straż dzierżą bohaterów zwłoki!...

LISTY.

Z kroniki szkoły lud. zakopiańskiej. Rok szkolny 1914/15 odroczony od 1 9 wskutek braku rąk do prac polnych, a stąd konieczności zajęcia się nią przez młodzież szkolną rozpoczął się dopiero 15/10 1914 i trwał mimo niekorzystnych ogólnych warunków, mimo 2-krotnej paniki w Zakopanem — bez przerwy do 21/6 1915, kiedy to wskutek szerzącej się szkarlatyny zamknięto szkołę. Od 10 9 do 12/10 1914 była tut. szkoła urządzona kompletnie na szpital wojskowy, jednak do umieszczenia w niej rannych i chorych nie przyszło.

Młodzież szkolna brała udział we wszystkich patryotycznych obchodach, a nadto składkami na różne cele udowodniła zrozumienie realne potrzeb, jakie ten wielki rok wywołał. I tak złożyli uczniowie 18·90 K na cele narodowe 5 9 1914 na ręce Urzędu gmin. w Zakopanem, 14 K (w tem 10·50 K uczniowie w Zakopanem, a 3·50 K dzieci na Bystrem) na cele Tow. Czerwonego Krzyża (odesłano do c. k. Starostwa w N. Targu) 20 K (w tem znowu uczniowie w Zakopanem 16·50 K, a dzieci na Bystrem 3·50 K) na osierocone ewakuowane dzieci (odesłano 27/4 1915 na ręce Red. Nowej Reformy w Krakowie), a wkońcu 6·07 K na fundusz wdów i sierót po poległych wojskowych (odesłano do Wiednia na ręce odnośnego Komitetu wojsk.).

Nadto zebrali uczniowie na polecenie władz szkol. dużą pakę różnych metali na rzecz Zarządu wojskowego.

Szkoła tut. przygarnęła w ciągu roku szkoln. pod swą opiekę 45 dzieci uchodźców, tak czasowo, jak dłużej tu przebywających, wskutek czego szczególnie klasa IV była przepełniona, ale prawie połowa z tych dzieci (które dochodziły do końca nauki) nie straciła darmo roku szkol. i uzyskała promocyę do wyższej klasy. Wskutek powołania do wojska (jeszcze w sierpniu 1914) tut. nauczycieli p. M. Lubelskiego i p. S. Bałuka, oraz urlopowania p. P. Słapy okazał się brak sił naucz., jednak dzięki chętnej i ofiarnej pomocy PP. Ireny, Kazimiery i Tadeusza Smalskich, a czasowo p. Anny Marconi i p. Maryi Magdówny — nauczycielstwa ewakuowanego ze wschodniej Galicyi, a zamieszkałego w Zakopanem, którzy przy tutejszej szkole pełnili zastępczo obowiązki naucz., udało się doprowadzić naukę do końca, sklasyfikować uczniów i rozdać ważne, przepisane zawiadomienia szkolne. Nadto jak każdego roku, tak i tego, przygotowała szkoła tut. uczniów do egzaminu wstępnego do gimnazyum.

Nowy Targ. Dnia 17 lipca b. r. umarła tu w szpitalu pow. i tu została pochowana ś. p. Marya ze Stachiewiczów Baarowa, stała nauczycielka w Słochyniach, pow. Stary Sambor, skąd przed inwazyą Rosyan chroniła się w Gorlicach, Żywcu i Zakopanem, gdzie przez pewien czas mimo już mocno nadwątlonego zdrowia pełniła zastępczo obowiązki naucz. Na swej posadzie w Słochyniach pracowała szczerze w miarę sił i słabego zawsze zdrowia, zajmując się nadto poza szkołą działalnością oświatową i niosąc ludności miejscowej pomoc radą i czynem w każdej potrzebie. Z powodu tego, jak niemniej rozumnego i taktownego postępowania zyskała sobie prędko miłość dziatwy, a szacunek i przychylność mieszanej ludności Słochyń, która z pewnością z prawdziwym żalem opłakiwać będzie stratę swej najlepszej opiekunki i prawdziwej matki swych dzieci. Złożona ciężką chorobą nerkową w Nowym Targu została wezwana do powrotu na swe stanowisko, tymczasem Bóg ją powołał do Siebie, kładąc kres jej pracowitemu i pełnemu trosk, a rzadkiemu w chwile szczęścia i radości żywotowi. Umarła zdala od rodziny, zdala od swych ukochanych Słochyń, do których tak tęskniła, zdala od znajomych, przyjaciół, kolegów i koleżanek zawodu, toż tylko syn sierota, szczupłe grono osób z rodziny, kolegów i koleżanek z tut. powiatu, przeważnie z Zakopanego, inspektor szk. nowotarski p. Lipecki i kilkanaście przygodnych osób towarzyszyło smutnemu orszakowi na cmentarz gościnnej ziemi podhalańskiej, w której przyszło na wieki spocząć nieboszczce. Cześć zacnej jej pamięci!

Nadesłane.

KRONIKA.

Na ratunek Narodu w myśl odezwy X. Biskupa Sapiehy z ożyli za pośrednictwem p. Piotra Staszla Wojc. Mucha 1 K, Jakób Borowicz 3 K, inni 6 K.

Na cele Legionów Polskich, złożył na moje ręce, z powodu szybkiego wykonania fotografii do legitymacyi, gospodarz Maciej Słopka ze Skrzypnego 2 Kor. P. E. Morawetz dołożył 2 Kor., razem 4 Kor.

Na wdowy i sieroty po legionistach złożyła Irenka Krawczyńska 10 K zebrane w Ludźmierzu na cześć X. Prałata Krawczyńskiego, w dniu Jego imienin.

Tym, którzy polegli. Miasto nasze i młodzież zostaje pod wrażeniem nabożeństwa żałobnego, urządzonego w dniu 29 lipca na zakończenie roku szkolnego i za poległych legionistów, dawnych i obecnych wychowanków naszego gimnazyum. Kościół napełnił się po brzegi kolegami poległych, żołnierzami, przedstawicielstwem władz wszystkich, tu urzędujących.

Na środku kościoła wznosi się wysoko wspaniały, czarny katafalk, ozdobiony naokoło drzewami. Wieńce liczne ozdabiają trumnę. Z pośród kwiatów i wieńców widać karabiny, na wierzchu trumny obok krzyża widnieje czapka legionów. W doborze kolorów i ozdobach katafalku znać rękę pań z Ligi Kobiet.

Nabożeństwo celebruje Ks. Prałat Krawczyński z Ludźmierza. W czasie Mszy świętej chór wspaniale odśpiewał przygotowane pieśni przy akompaniamencie muzyki. I popłynęły przy skupieniu pobożnych do stóp tronu Najwyższego pieśni narodowe i żałobne, zacząwszy od „Boże Ojcze Twoje dzieci”.

Po mszy świętej Ks. Kanonik Bułat, w głęboko i ślicznie wypowiedzianej mowie sławił bohaterstwo legionów, przedstawił wychowanie walczących, którym idee narodową wpoiły w duszę szkoła, rodzina i społeczeństwo. Tym zaś uczniom i tej publiczności, która pozostała w domu, zalecił obok modłów za zmarłych pamięci żywych ofiar wojny, pozbawionych środków do życia, by w składkach, na ratunek żyjących, pospieszyło społeczeństwo. Po odpowiednich modłach u stóp katafalku — odśpiewano na zakończenie roku szkolnego hymn państwowy.

Nabożeństwo mimo braku na niem zapowiedzianych dostojników kraju, wypadło pod każdym względem wspaniale. Później odbyło się rozdanie świadectw uczniom gimnazyalnym.

Festyn ogrodowy urządza Tow. Teatru i chóru ludowego w Nowym Targu na cel dotkniętych wojną dnia 8 sierpnia b. r. w parku miejskim o godz. $2^1/_2$ pop. W razie niepogody odbędzie się festyn w najbliższą pogodną niedzielę.

Ofiarność społeczeństwa polskiego w zaborze austryackim na cele wojenne jest wielka, nie mniejsza, niż innych ludów monarchii austryacko-węgierskiej. Krakowski „Ilustrowany Kuryer Codzienny” (w num. 181 z 27 lipca) wzywa do zbierania statystyki w tej mierze. Przedewszystkiem chodzi autorowi artykułu o statystykę ofiar na Legiony, o czem pisze tak: „Wobec zakończonego roku wojny pożądaną byłoby rzeczą, aby Naczelny Komitet Narodowy przedstawił społeczeństwu naszemu cyfrowy wykaz ofiar, złożonych na cele N. K. N., Legionów i związanych z nimi instytucyi. Wykaz taki zobrazowałby stopień ofiarności naszego społeczeństwa, które, jak wiemy szczodrze składało na wspomniane cele swój grosz prawdziwie wdowi”.

Dowiadujemy się, że na skutek głosów, jakie wywołała pobieżność sprawozdania rachunkowego, przedłożonego na zjeździe komitetów powiatowych w Krakowie, N. K. N. postanowił ogłosić sprawozdanie szczegółowe za rok ubiegły i poddać je rewizyi kilku posłów polskich, z poza grona N. K. N., umyślnie do kontroli pieniężnej zaproszonych. Krok ten, o ile jest zamierzony rzeczywiście, należy powitać ze szczerem zadowoleniem.

Szkoły dla dziewcząt. Na zapytania, gdzie się znajdują szkoły dla dziewcząt, donosi redakcya, że przed wojną były w Podegrodziu pod Sączem, w Albigowej, w Suchodole koło Krosna i w Kuźnicach. O warunkach przyjęcia należy się zapytać w zarządach szkół.

Urlopy w czasie żniw. Urlopy celem wykonania robót gospodarskich, zwłaszcza w czasie żniw, mogą otrzymać w zasadzie wszyscy rolnicy, służący w wojsku, o ile nie znajdują się w linii bojowej, naturalnie, jeżeli ich obecność w gospodarstwie do należytego przeprowadzenia tych robót gospodarczych, jest niezbędnie potrzebna. Jeżeli jednak kto służy w linii bojowej, a widomym tego znakiem na zewnątrz jest okoliczność, iż do danej osoby adresuje się przez pocztę polową (Feldpost) i w adresie do tej osoby znajduje się numer poczty polowej np. Feldpost Nr. 125, natenczas szkoda wszelkiego zachodu, ponieważ takie pooania o urlop, zostają z reguły natychmiast bez wszelkich dalszych badan odrzucone

Podania o urlopy może wnosić albo dotyczący rolnik-żołnierz, lub też jego rodzina. Żołnierz zgłasza się do raportu i przedstawia swoją prośbę o urlop, a jego Komenda odnosi się do starostwa, do którego okręgu dany żołnierz należy, o stwierdzenie, czy prośba zasługuje na uwzględnienie: starostwo zaś prowadzi badania w tym kierunku przez żandarmeryę, poczem stosownie do wyniku tych badań prośba żołnierza zostaje uwzględniona lub odrzucona. Prosbę o urlop może także wnieść najbliższa rodzina żołnierza — jednak zawsze za pośrednictwem starostwa. Wskazanem jest, do podań tych dołączać poświadczenia ze strony zwierzchności gminnej, że twierdzenia zawarte w podaniu są zgodne z prawdą i że prośba zasługuje na uwzględnienie. Gdy takie podanie wpłynie, starostwo wprowadzi swoje badania za pośrednictwem żandarmeryi, a następnie podanie wraz ze swoją opinią odsyła właściwej władzy wojskowej.

Pioruny a drzewa. od dawiendawna uważano dąb, jako ulubione drzewo boga piorunów. Im które drzewo posiada mniej części tłustych, tem częściej pioruny w nie uderzają; im więcej, tem rzadziej. Nie chodzi tu o sok drzew, lecz o zawartość tłuszczów. I tak uderzają pioruny najczęściej w dęby, następnie w topole, wierzby, klony, wiązy, jesiony i sosny, najmniej w buki, orzechy włoskie, lipy i brzozy.

Ponieważ sosna posiada pięć razy mniej substancyi tłustych od buku, przeto zagraża jej w czasie burzy pięć razy większe niebezpieczeństwo. Po wsiach obsadzano dawniej domostwo topolami — bardzo słusznie, gdyż najczęściej piorun nie uderza w dom, ale w topolę.

Skutki piorunu uderzającego w drzewo są rozmaite Jeżeli piorun uderzy w smreka lub jodłę, niszczy ją zupełnie; dąb rozpoławia, z topoli i wiązu zdziera najczęściej korę. Rzadko się zdarza, żeby się drzewo zapaliło lub zwęgliło.

Ponieważ burze obecnie częściej nas nawiedzają, dlatego przestrzegamy przed chronieniem się pod drzewa, Kogo burza z piorunami zaskoczy w czystem polu, uczyni najlepiej, gdy się położy możliwie najniżej — w bruzdę, w dolinę, w rów, zdala od drzew i od wszystkiego, co sterczy ponad poziom ziemi.

Ogłoszenie. C. i k. etapowe urzędy pocztowo-telegraficzne w Miechowie i Jędrzejowie (Król. Polskie) zostały otwarte dla prywatnego ruchu telegraficznego. Dopuszczalne są telegramy prywatne, stylizowane tylko w mowie jawnej, w językn polskim lub niemieckim.

Przesyłanie wiadomości o stosunkach wojskowych jakiegokolwiek rodzaju jest wzbronione.

Należytości za telegramy do terytoryum okupowanego są takiesame, jak w obrocie wewnętrznym państwa.

Telegramy do osób, zamieszkałych w siedzibie etapowego urzędu pocztowo-telegraficznego doręcza się.

Poza jego siedzibą doręczenia odbywa się wedle możności przez posłańca, którego opłacić ma odbiorca.

Wolno wysyłać telegramy naglące, z zapłaconą odpowiedzią, z kilkoma adresami, z potwierdzeniem odbioru, mające się dalej wysłać telegrafem lub pocztą, albo skolacyonować.

Nadawcy wolno telegram cofnąć, albo jego dalszą wysyłkę wstrzymać.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.